Rok III. Tarnów, dnia 7 kwietnia 1935 Nr. 14

NASZA SPRAWA

Ilustrowany Tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Piłsudskiego L. 9. Telefon Nr. 441
Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł, półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. Nr. 404·750



Cudowny Obraz Pana Jezusa Miłosiernego w Ciężkowicach

CHRYSTUS CIERPIĄCY

W dzisiejszą niedzielę, poświęconą rozważaniu Męki Pańskiej, pokazujemy P. T. Czytelnikom drogi klejnot z bogatego skarbca naszej Diecezji t. j. Cudowny Obraz P. Jezusa Miłosiernego w Ciężkowicach k. Tarnowa. Pragniemy przez to oddać hołd Chrystusowi-Odkupicielowi w roku wielkiego Jubileuszu i przyczynić się do odnowienia czci Pana Jezusa w tym sławnym obrazie.

Ciężkowice, to małe, urocze miasteczko, w odległości niespełna 40 km drogi kolejowej, na południe od Tarnowa. Otaczają je wzgórza, pokryte lasami, piękne zimą, gdy je okrywa biały, puszysty śnieg, piękniejsze wiosną, kiedy z ciemną zielenią borów harmonizują świeżo-zielone zagony ozimin, a wspaniałe latem — kiedy złocą się falującemi z szumem polami zbóż.

Zwykle ciche i spokojne, ożywiają się latem, gdy przyjeżdżają goście wakacyjni, a rozbrzmiewają gwarnem życiem w dni odpustowe.

Gdy nadejdzie Wielkanoc, a w ślad za nią Zielone święta, spieszą górskiemi ścieżkami wierni z różnych stron na „odpust". To samo dzieje się w uroczystość św. Piotra i Pawła, w dzień św. Anny, św. Michała i św. Andrzeja Apostoła. Płynie wtedy po dalekich stokach gór śpiew rozmodlonych pielgrzymek i „kompanij":

„Ku Tobie ślemy błagalny głos:
Ach odwróć od nas karania cios — —"

a w kościele czeka na Swych umiłowanych downy, Miłosierny Pan Jezus w Cudownym Obrazie.

Olbrzymie tłumy cisną się w te dnie do stóp Pana Jezusa, a każde serce niesie Mu wdzięczność i miłość serdeczną za łaski otrzymane lub prośbę gorącą o ulgę w cierpieniu, o pomoc w życiu, o ratunek, o cud — — —

I kiedy wierni — kiedy liczne pielgrzymki z dalekiego Tropia, Podola, Iwkowej, Czchowa, czy Zakliczyna otoczą szeroką ławą kościół, to przed oczyma ich rozgrywa się historja tego Obrazu, snuje się opowieść o ukochaniu wiernego ludu przez Miłosiernego Pana Jezusa...

* * *

Czasy zamierzchłe...

W roku 1632 Ojciec św. Urban VIII przyjął na audjencji 2 księży Polaków i na pamiątkę dał im dwa obrazy. Jeden z tych obrazów — Obraz Pana Jezusa Miłosiernego — został przywieziony przez Ks. Cięszkowskiego do Ciężkowic i został umieszczony w mieszkaniu ówczesnego Ks. Proboszcza Bartłomieja Koczanowicza, a potem przeniesiono go do prywatnej kaplicy domowej starościny Laskowskiej. Już wtedy wierni, modlący się przed tym Obrazem, otrzymywali przeliczne łaski i sława tego Obrazu rozszerzyła się szybko.

Wśród wielu wiernych — przybyła „zza Wisły" pewna pani, która w ciężkiej chorobie, opuszczona przez lekarzy, całą ufność złożyła u stóp P. Jezusa Miłosiernego. I nie zawiódł jej Pan Jezus! Wrócił jej zdrowie, uleczył głowę, która z bólu ogromnego wykręcona była w tył, a niewiasta z wdzięczności wielkiej ufundowała w kościele ciężkowickim ołtarz, w którym umieszczono cudowny Obraz.

O dalszych losach tego Obrazu piszą kroniki parafjalne tak: Konsystorz Biskupi krakowski zarządził w r. 1720 dostawienie obrazu P. Jezusa Miłosiernego do Krakowa, gdzie pozostawał przez 75 lat. Na usilne prośby osieroconych parafjan ciężkowskich wrócił obraz w r. 1795 do Ciężkowic, gdzie go w procesji wprowadzono najpierw do bocznego, a potem do Wielkiego Ołtarza.

I znów roztoczył Miłosierny Pan Jezus Swą opiekę nad miłą Mu ziemią podgórską i znów notowano w kronikach parafjalnych liczne cudy, jakich doznawali wierni.

Czytamy w tych kronikach — między innemi — taki opis:

Jakób Filipiak, rodem z Ropy k. Grybowa, osobiście wobec świadków zeznał: Byłem złożony ciężką chorobą -- jak lekarze twierdzili — miałem zapalenie nerek i chorobę nerwową. Choroba trwała długo, bo przeszło 3 lata. Czterech lekarzy mnie leczyło, lecz orzekli wkońcu, że choroba jest nieuleczalna. Zrozpaczony, nie mogłem się już ani modlić. Pewnego razu jednak wziąłem książeczkę do ręki. Przewracając jej kartki, natrafiłem na obrazek P. Jezusa Miłosiernego w Ciężkowicach, a kiedy popatrzyłem nań, usłyszałem w duszy: „Pan Jezus z Ciężkowic uzdrowi cię". Posłałem więc żonę do Ciężkowic, aby dała na Mszę św. o moje zdrowie, wierząc usilnie, że Miłosierny Pan Jezus uzdrowi mię. Już przed powrotem żony doznałem ogromnej ulgi, boleści mnie opuściły, a w niedługim czasie wyzdrowiałem zupełnie.

* * *

Taka jest historja Obrazu Miłosiernego Pana Jezusa w Ciężkowicach.

Przez trzy wieki strzegł Pan Jezus Miłosierny tej wiernej ziemi.

Przez tyle lat obdarzał błagających przeliczenemi łaskami.

I dziś — choć szerzy się niewiara, choć neopoganizm dociera wszędzie swą zgubną falą — jest wielu pobożnych katolików, którzy spieszą do stóp Miłosiernego Pana Jezusa.

Szczęśliwi ci, którzy zrozumieli, że jedyną ucieczką życia jest Bóg.

Szczęśliwi ci, którzy klęcząc u stóp P. Jezusa Miłosiernego, odczuwają gorącem sercem Jego boleść ogromną i słyszą Boży głos, tak silnie z tego Obrazu mówiący.

Szczęśliwi, którzy rozumieją i wierzą, że Chrystus Cierpiący, krwawym potem zlany, chce i może zrozumieć każdą ludzką niedolę, każdy ból, każde upokorzenie — — —, którzy wierzą, że Jezus Miłosierny pocieszy tych, którzy Mu ufają.

Szczęśliwi, którzy pojęli, że w każdej życia chwili:

W Krzyżu osłoda, w Krzyżu ochłoda
Dla duszy smutkiem znękanej —
Kto Krzyż odgadnie, ten nie upadnie
W boleści sercu zadanej.

. . . .

„Krzyż będzie światem, ojcem i bratem,
Gdy go przytulisz do łona".

Ewangelja na niedzielę Czarną (5 Postu)

(Jan 8). *Onego czasu mówił Jezus rzeszom żydowskim: „Kto z was dowiedzie na Mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu Mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga“. Odpowiedzieli tedy Żydowie i rzekli Mu: „Izali my nie mówimy, żeś jest Samarytanin i czarta masz?“ Odpowiedział Jezus: „Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca Mego, a wyście Mnie nie uczcili. A ja nie szukam chwały Swej: jest, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę Moją, śmierci nie ogląda na wieki“. Rzekli tedy Żydowie: „Teraz poznaliśmy, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy; a Ty powiadasz: Jeśliby kto strzegł mowy Mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izali Ty jesteś większy od ojca naszego Abrahama, który umarł? I prorocy pomarli! Kim się Sam czynisz?“ Odpowiedział Jezus: „Jeśli się Ja sam chwalę, chwała Moja nic nie jest. Jest Ojciec Mój, który Mię uwielbia, o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym. A nie poznaliście Go. Ale ja Go znam. A jeślibym rzekł, że Go nie znam, będę podobnym wam, kłamcą. Ale Go znam i mowy Jego strzegę. Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień Mój: i oglądał i weselił się“. Rzekli tedy Żydowie: „Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział!“ Rzekł im Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Pierwej niż Abraham się stał, Jam jest“. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali, lecz Jezus zataił się i wyszedł z Kościoła.*

Mistyczne Ciało Chrystusowe

List pasterski Ks. Biskupa Dr Franciszka Lisowskiego

(C. d.)

Niestety, z biegiem lat ustał zapał religijny, osłabła żywa wiara, zniknęła heroiczna miłość, a zaczął się panoszyć pogański egoizm, który doprowadził do bezbożnego komunizmu i do nędzy straszliwej. „Na miejsce wielkiego prawa miłości i braterstwa ludzkiego — pisze Ojciec św. — które obejmuje wszystkie rasy i wszystkie narody łączy w jedną rodzinę około jednego Ojca, który jest w niebiesiech, wstępuje nienawiść, która rozwielmożniła się i wszystko prowadzi ku ruinie“ (Pius XI: Caritate Dei compulsi). Już nie na pojedyncze rodziny, czy narody, ale na całą ludzkość spadły nieszczęścia, nietylko na masy biednych, ale i na bogatych. Ludzkość, zdaniem Papieża, przeżywa najcięższą klęskę, jaka spadła na świat po potopie, a głównym powodem jest brak miłości i bezbożność, która ogarnia coraz szersze masy. Chciwość i samolubstwo do tego stopnia zaślepiły serca ludzi XX w., że miljony ton zboża rzucano w morze, aby tylko podbić cenę tych produktów, podczas gdy równocześnie miljony ludzi marło z głodu. Czyż tacy producenci nie są ludźmi bez serca, zbrodniarzami i szakalami społecznemi?

Egoizm pogański wprowadził chaos chorobliwy i spaczył pojęcia. O wielkości i wartości człowieka nie decyduje dziś ofiarność i cnota tyle, ile jakiś wyczyn sportowy. Pytam, kto jest bardziej pożyteczny: Czy „gwiazda filmowa“, czy matka, wychowująca w pocie czoła, z pracy rąk, swe dziatki? Kto jest bardziej Ojczyźnie potrzebny: Czy „artysta kabaretowy“, czy zamiatacz ulic? A dlaczego pierwszą wynagradzają nad miarę, a druga z dziatkami głodem przymiera? Dlaczego pierwszego wynoszą i oklaskują, a drugim pogardzają?

Przypatrzmy się nieco stosunkom społecznym w Naszej Diecezji. Nędza na wsi okropna: lud często nie ma ani obuwia, ani ubrania, ani nawet nie ma w czem pójść do kościoła; dzieci zaniedbane, źle odżywione; sieroty i chorzy bez opieki i lekarza; brak dziś grosza na sól, na cukier, na naftę, na zapałki nawet. „Szare chaty, nędzne chłopskie chaty“, jakież to mieszkanie! Zawilgocone i zagrzybione z powodu powodzi! W miastach bezrobocie. Pół miljona w naszej Ojczyźnie, bardzo wielu w naszej Diecezji, stoi i czeka na pracę... daremnie. A jeść trzeba! A dziatki wołają chleba!

Ukochani moi, gdy okręt tonie, kapitan okrętu wysyła w świat okrzyk rozpaczy „SOS“, a na ten sygnał obowiązany jest każdy okręt spieszyć na ratunek. Dziś w naszej Diecezji wybiła dla dzieł miłosierdzia, zwanych „Caritas“, wielka godzina. Na cały głos, z głębi mego zbolałego serca wołam o ratunek, o pomoc dla ludu, dla bezrobotnych, dla dzieci, sierót i wdów, dla chorych, głodnych i nagich! Kto ma serce, niech usłyszy, niech spieszy z pomocą. Dał Ci Bóg więcej, niż Ci potrzeba, zachował Cię od nieszczęścia powodzi — podziel się z bratem Twoim. Każdego z Was wzywam **do Akcji Katolickiej, do Krucjaty Miłosierdzia, do Caritas.** Niech głos mój, Twego Pasterza, dźwięczy w Twem sercu, jak dzwon na trwogę i niech obudzi sumienie Twe. Niech Ci nie pozwoli spokojnie zasiąść do stołu, gdy Ty masz wszystkiego poddostatkiem, a sąsiad Twój z dziećmi z głodu przymiera. Niech Ci spokojnie zasnąć nie pozwoli: pomyśl jeno o tem, że Ty w cieple i wygodzie, a sieroty tuż obok w zimnie i nagości. Niech Cię zastanowią i przerażą słowa Boga Nieomylnego: „*Sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie czynił*“ (Jakób 2, 13).

Posłuchaj, co powiedział Ojciec św. Pius XI: „Jest rzeczą nad wyraz smutną, że rzeczywiście byli i niestety są jeszcze ludzie, którzy nazywają się katolikami, a ledwie pamiętać raczą na wzniosłe przykazanie sprawiedliwości i miłości, które obowiązuje nas nietylko do oddania każdemu, co do niego należy, ale także do wspierania cierpiących braci, jak Chrystusa samego, a co gorsza, w celach zysku nie cofają się nawet przed złem obchodzeniem się z robotnikami. Nie brak nawet takich, którzy nadużywają religji samej, pragnąc jej powagą pokryć niecne swe praktyki, by tylko uchylić się od zupełnie usprawiedliwionych żądań robotników. Nigdy nie przestaniemy piętnować podobnego zachowania się. Tacy ludzie zawinili, że na Kościół — bez jego winy — padło podejrzenie, iż sprzyja bogatym i nie ma serca dla wydziedziczonych tego świata i że nie wzruszają go ich potrzeby i troski. A jednak dzieje Kościoła bez przerwy jasno wykazują, że to zarzut niesłuszny i niesprawiedliwy“ (Quadragesimo anno).

Posłuchaj, co rzekł sławny kaznodzieja Bossuet w kazaniu: „O wzniosłej godności ubogiego“: „Ubodzy są prawdziwemi dziećmi Kościoła: są niemi z prawa i z pierwszego ustanowienia; a bogaci są dziećmi Kościoła tylko z łaski i z przywileju... Bogaci są w Kościele tylko dla ubogich. Użytek z bogactwa — w królestwie Jezusa Chrystusa — to mi-

łosierdzie... Toleruje On bogatych, tylko po to, by pomagali biednym... Drżą ubodzy przed wami, wstydzą się swego ubóstwa, i dlatego umierają z głodu; tak umierają z głodu w waszych dobrach, w waszych zamkach, w waszych miastach, wsiach, u drzwi i w pobliżu waszych pałaców; nikt nie spieszy im z pomocą... Chrystus jest cierpiącym w ubogich i cierpliwym w ubogich. Nie wmawiajcie w siebie, że Bóg opuścił ubogich: On zapewnił im utrzymanie na dobrach, jakie wy posiadacie. On chciał, byście mieli zaszczyt utrzymywać bliźnich. Tych ubogich, których tak za nic macie, Bóg ustanowił Swymi skarbnikami i głównymi poborcami; On chce, by składano w ich ręce wszystkie pieniądze, jakie mają wejść do Jego skarbca... Bóg wcale nie dał ubogim tu na ziemi prawa, by mogli żądać według ścisłej sprawiedliwości, ale pozwala im pobierać od wszystkich, których wzbogacił, dobrowolną daninę, lecz z miłosierdzia".

Bądź apostołem miłosierdzia w swej parafji. Dziś jedynie skutecznem lekarstwem na nędzę obecną jest Caritas chrześcijańska, pojęta nie jako łaska, ale jako św. obowiązek. Żadna, choćby najhojniejsza dobroczynność państwowa nie zastąpi chrześcijańskiego miłosierdzia, bo może dać kawałek chleba, ale nie da mu serca, nie otrze łzy. „Jeden tylko Kościół ma tę cnotę, która bierze początek z Najświętszego Serca Jezusowego" (Leon XIII: Rerum Novarum). Jedynym środkiem przeciw rozwydrzonemu kapitalizmowi i bolszewickiemu komunizmowi jest Caritas. To nakaz Boski: *„Z tego, co zbywa, dajcie jałmużnę"* (Łuk. 11, 41).

W każdej parafji mej Diecezji niech powstanie przy Akcji Katolickiej Caritas, tj. zorganizowane dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego. Niech powstaną Konferencje św. Wincentego à Paulo i Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia. Kto ma „zmysł Chrystusowy", ten niech zrozumie, że jego zbawienie zależy od spełnienia uczynków miłosierdzia, że chcąc być w niebie, musi naśladować Tego, który „przeszedł dobrze czyniąc".

Apostoł miłosierdzia powinien spełniać swe uczynki wyłącznie z czystej miłości ku Bogu. Chrystusa niech widzi w ubogim i uważa sobie za szczęście, że może Jemu służyć. Niech więc nie szuka próżnej chwały własnej, ani nawet swego zadowolenia. Być może, że nieraz nie dozna uznania i poparcia, ale zazna niewdzięczności i opuszczenia. Ale niech pamięta, że go czeka nagroda obfita w niebiesiech, a nie tu na ziemi.

Apostoł miłosierdzia niech nie poprzestaje na złożeniu datku materjalnego. O, to za mało. Nie dość dać grosz, ale trzeba dać serce ubogiemu. To jest prawdziwe apostolstwo, bo nie tylko ciało ma ubogi, ale i duszę. I ta dusza nieraz bardziej głodna i bardziej obdarta niż ciało. I dlatego niech apostoł miłosierdzia nie poprzestaje na przesłaniu groszą, ale niech osobiście odwiedzi mieszkanie ubogiego, niech własnemi oczyma spoglądnie na nędzę i niech nie tylko otrze łzy w oku, ale niech wniesie radość i pociechę do zbolałego serca.

I do Was, moi Drodzy Biedacy, zwracam się i pragnę, abyście zrozumieli, że ubóstwo nie jest największem nieszczęściem, że nie zawsze jest ono karą za grzechy. Owszem, przeciwnie, ubóstwo jest przywilejem dusz szczególnej umiłowanych, aby się stały podobne do Tego, który będąc bogatym, stał się dobrowolnie ubogim, abyśmy Jego ubóstwem ubogaceni byli. I dlatego wielu, bardzo wielu bogatych, idąc za przykładem swego Mistrza, wyzbyło się zupełnie swego majątku, wszystko rozdali ubogim, a sami, na wzór Biedaczyny z Asyżu, św. Franciszka, ślubem się związali, by ubóstwu dobrowolnemu służyć jak swej Pani i Oblubienicy przez życie całe. Kto ma Boga w duszy, ten nie jest ubogim, ten za św. Franciszkiem ze łzami radości powtarza: „Bóg mój i wszystko". Ale kto nie ma Boga w duszy, choćby miał skarby całego świata, jest z ubogich najuboższym i z nędznych najnędzniejszym. Znoście więc, Biadacy moi, spokojnie, cierpliwie i z poddaniem się woli Bożej Wasz nieszczęsny los. Bądźcie też pewni, że Opatrzność Boża, która karmi ptaki niebieskie i przyodziewa lilje polne, o Was nie zapomni.

4. Cierp z Chrystusem: Apostolstwo Chorych.

„Z Chrystusem jestem przybity do krzyża... Dopełniam to, czego brakuje utrapieniom Chrystusowym, w ciele mojem, za ciało Jego, którem jest Kościół" (Do Gal. 2, 19; Do Kol. 1, 24).

Dziwnie brzmią te słowa Pawłowe, że jest z Chrystusem ukrzyżowany i że uzupełnia cierpienia Chrystusowe. Co to znaczy? Jest w nich głęboka myśl: Chrystus Pan dokonał odkupienia ludzkości i złożył Bogu okup nieskończonej ceny, więc nic nie może brakować w dziele odkupienia. Ale Chrystus Pan żyje nadal w Swem Ciele mistycznem, w Swych członkach i cierpi w nich i z niemi, a przez to cierpienia chrześcijan są jak gdyby dopełnieniem, dalszym ciągiem cierpienia Chrystusowego. Chciał Chrystus Pan, by nietylko On, jako Głowa, ale i wierni, jako członki Jego Ciała, mieli udział w dziele odkupienia. I dlatego św. Paweł wołał: Z Chrystusem jestem przybity do Krzyża i dopełniam, czego brakuje cierpieniom Chrystusowym. I dlatego też na sądzie ostatecznym powie Chrystus Pan: *»Byłem chory, a nawiedziliście Mnie«* (Mt. 25, 36)).

O, jaka to pocieszająca prawda, że Wy, biedni chorzy, przykuci do łoża boleści, nie cierpicie sami, ale w Was i z Wami cierpi sam Pan Jezus!

O, Drodzy chorzy w mej Diecezji, pragnę Wam osłodzić Wasze cierpienia i pragnę Wam podać źródło, skąd płynie ukojenie do Waszych serc, a źródłem tem jest:

Apostolstwo Chorych.

Co to jest? Jest to katolicka organizacja chorych, którzy łączą się razem, by wspólnem cierpieniem i wspólną modlitwą wypraszać łaski potrzebne dla zbawienia siebie i innych, a w ten sposób szerzyć Królestwo Chrystusowe. Związek ten powstał w r. 1925 w diecezji Haarlem w Holandji, **a od r. 1930 istnieje polski Sekretarjat Apostolstwa Chorych we Lwowie.** Każdy chory, który się do tego Związku zapisze, staje się apostołem, gdyż przez przyjęcie chętne, cierpliwe znoszenie i ofiarowanie swych cierpień za Kościół, szerzy chwałę Boga i pozyskuje dusze dla nieba. „Chorzy, zamiast być kłopotem i ciężarem dla otoczenia i społeczeństwa, zamiast czuć się postawionymi poza nawiasem życia i pracy, przez Apostolstwo dochodzą do zrozumienia celu cierpienia i ukochania nawet boleści swych i chorób. Wynikające z choroby uczucie przykre, bolesne, gorzkie, zmienia się w uczucie jasne i dobre. Chory poznaje, że cierpienie przynosi korzyści w życiu i że ma wielką wartość w świetle miłości Boga i bliźniego. Chorzy dochodzą do uważania siebie za szczęśliwych, a nawet uprzywilejowanych. Apostolstwo w przedziwny sposób okazuje

choremu cel cierpienia, rolę jego, jako chorego w działalności społeczeństwa i jeszcze w dziwniejszy sposób pomaga mu przetworzyć się wewnętrznie, wyjść z bierności do czynu, mimo choroby, mimo pozornej bezwładności" („Apostolstwo Chorych" i „Chory ma głos" Lwów 1931, 1932).

Widzicie, moi Najdrożsi, jęczący i płaczący na tym łez padole, że cierpienie nie jest największem złem i największem nieszczęściem, bo Chrystus Pan powiedział: „ Błogosławieni, którzy cierpią". Takie to jest prawo Boże, że na Tabor idzie się przez Golgotę. Cierpienie, znoszone po chrześcijańsku, prowadzi do nieba, lecz nie wygodnym, szerokim i ukwieconym gościńcem, jeno wąską, niewygodną i ciernistą ścieżką — ale na jej szczycie widzimy naszego Pana i Mistrza, Męża boleści z krzyżem na ramionach. Cierpienie ciała jest zdrowiem dla duszy. Cierpienie jest szkołą, w której cierpiący uczy się ocenić prawdziwą wartość życia. Cierpienie w świetle świętej wiary jest kopalnią ukrytych skarbów, z których korzysta ten, kto umie cierpieć, jak cierpiał Chrystus.

Chorzy, cierpiący z Chrystusem Panem, tworzą dalszy ciąg dzieła odkupienia i zbawienia dla swych rodzin, Narodu, Ojczyzny, Kościoła i świata. Gdzie dwu albo trzech jest złączonych w imię Chrystusowe, tam wśród nich jest Chrystus (Mt. 18, 20). A tu nie dwu lub trzech, ale wielotysięczna rzesza chorych katolików, złączona z Sercem Jezusowem w modlitwie i ofierze, pokucie i cierpieniu błaga Boga o zmiłowanie dla siebie i dla świata grzesznego. Co to za potężna armja, której się miłosierdzie Boże oprzeć nie zdoła! To prawdziwa samopomoc. To Liga duchowa, to niezwyciężona Krucjata Apostołów cierpienia. „Przez cierpienie więcej dusz się zbawia, niż przez najpiękniejsze kazania", pisała św. Teresa od Dzieciątka Jezus.

Co to za wielki zaszczyt, moi Drodzy Chorzy, wraz z Chrystusem Panem być zbawicielem świata, z Hostją ofiarowaną na ołtarzu, być codzienną hostją żywą! A jaka to dla Was radość i pociecha, że jak miłość Boga cierpiącego zbawiła świat, tak i Wasza miłość bolejąca i boleść miłująca z Chrystusem Was przybiła do Krzyża!

Co to za wspaniałe dzieło pracy! Zda się, że „drzwi i okna Waszych mieszkań otwierają się na oścież, ściany się niemal rozsuwają, a przed Wami rozprzestrzenia się widok na szerokie i dalekie pola. Jednostajny, bezbarwny, nużący widok pokoju zmienia się w zaludniony, obszerny, żywy krajobraz, w scenę, w której jesteście nietylko widzami, ale i uczestnikami. Jak piękna Wasza rola, jak wiele możecie pomóc Waszemu Proboszczowi, Waszej Diecezji, Ojcu Świętemu'!' (Apost. Chor.).

To też Ojciec św. w r. 1929 kazał Wam zanieść te Jego słowa: „Powiedzcie chorym, niech nadal trwają w ofiarowaniu swych cierpień w duchu apostolstwa. *Cierpienie, to najwyższa forma modlitwy.* Często niech ofiarują swe cierpienia na intencję Ojca św., gdyż wiele spodziewam się od Boga po tej ofierze cierpień. Tak, wspaniałe jest to dzieło Apostolstwa Chorych. Z całego serca błogosławię wszystkim chorym i wszystkim tym, którzy przyczyniają się do rozwoju tego dzieła".

Rozważcie w sercu te słowa Ojca św., moje cierpiące Owieczki i wstępujcie do związku pod nazwą: Apostolstwo Chorych. W tem stowarzyszeniu nauczycie się cierpieć po Bożemu, będziecie, jak Szymon z Cyreny, pomagać Chrystusowi Panu dźwigać Krzyż, a znajdziecie ulgę w swem cierpieniu, odwagę i pociechę.

Warunki należenia do Apostolstwa Chorych są bardzo łatwe: Wpisać się do Związku, przyjąć cierpienie z poddaniem się woli Bożej, znosić chorobę w zjednoczeniu z Panem Jezusem i ofiarować ją Bogu za zbawienie świata.

„O wy wszyscy, którzy cierpicie, nie zapominajcie, że cierpienie ubóstwione przez miłość, staje się posłannictwem najświętszem, kazaniem najwymowniejszem, apostolstwem najowocniejszem. Z wyżyny naszych krzyżów głoście przeto, głoście wszyscy królowanie społeczne Serca Jezusowego... Przyspieszmy niebo dla tylu dusz i dla naszych. Rozszerzajmy i umocnijmy Jego Królestwo cudowną płodnością tego apostolstwa, dostępnego dla maluczkich i wielkich, dla wszystkich". (Tak pisał Apostoł Intronizacji, o. Mateo SS. CC).

A więc, Drodzy Chorzy, bądźcie apostołami w cierpieniu dla chwały Boga, dobra Kościoła i pożytku Ojczyzny!

5. Bądź apostołem: Akcja Katolicka.

„*W tem poznaliśmy miłość Bożą, że On duszę Swą za nas położył: i powinniśmy kłaść duszę za braci... Któż choruje, a ja nie choruję: Któż się gorszy, a ja nie bywam upalon?... Wszystkim stałem się wszystko, abym wszystkich zbawił*" (1 Jan 3, 16; 1 Kor. 9, 22; 2 Kor. 11, 29).

Oto prawdziwy Apostoł Chrystusowy, który stał się wszystkiem dla wszystkich: dla żydów żydem, dla słabych słabym, dla tych, co są bez Zakonu, jakby był bez Zakonu, (1 Kor. 9, 20—22), aby wszystkich zbawić, a nawet chciał, gdyby to było możliwem, być odrzuconym od Chrystusa, byleby tylko zbawić dusze swych braci (Do Rzym. 9, 3). Z okrzykiem: „*Miłość Chrystusowa przyciska nas*" (2 Kor. 5, 14), rzucił się do pracy apostolskiej „w głodzie i w pragnieniu, w częstych postach i w niespaniu częstem, w zimnie i nagości", ze świętem szaleństwem przebiegł cały ówczesny świat starożytny. Dla miłości Chrystusa i Kościoła zniósł ogromnie wiele: Od żydów wziął pięć razy po czterdzieści plag, trzykroć był bity rózgami, raz był ukamienowany, trzykroć rozbił się z okrętem, dzień i noc był w głębinie morskiej (2 Kor. 11, 25—27).

Do takiego apostolstwa wzywa dziś wszystkich wiernych Ojciec św.: „Przy dokładnem przyjrzeniu się widzimy, mówi Pius XI, że Sakramenty chrztu i bierzmowania nakładają, między innemi obowiązkami, także **obowiązek apostolstwa,** tj. udzielania pomocy duchowej bliźniemu. Przez bierzmowanie staje się człowiek w rzeczywstości żołnierzem Chrystusowym. Otóż, któż nie przyzna, iż żołnierz powinien ponosić trudy i staczać walki, nietyle za siebie, jak raczej za innych? Ale i chrzest — chociaż w sposób mniej widoczny dla oka laika — nakłada obowiązek apostolstwa, ponieważ przezeń stajemy się członkami Kościoła, czyli Ciała mistycznego Chrystusa; pomiędzy członkami zaś tego Ciała powinna — jak w każdym innym organiźmie — istnieć solidarność interesów i wzajemne udzielanie sobie życia. Tak wiele nas jednem ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna członkami jeden drugiego" (Rzym. 12, 5).

Jeden więc członek winien wspierać drugich i nikt nie może pozostać nieczynnym, lecz każdy, który otrzymuje, powinien i dawać. Otóż każdy chrześcijanin otrzymuje życie nadprzyrodzone, które

krąży w żyłach mistycznego Ciała Chrystusowego; ono życie obfite, o którem wyrzekł sam Chrystus, iż przyszedł, aby je przynieść światu: *„Jam przyszedł, żeby żywot miały i obficiej miały“* (Jan 10, 10). Każdy przeto chrześcijanin winien przelewać owo życie w drugich, którzy go nie posiadają, lub posiadają zbyt skąpo i tylko napozór. Wielu wiernych o tem jeszcze nie wie, że **apostolstwo jest jednym z obowiązków ściśle z chrześcijańskiem życiem złączonych, że Akcja Katolicka, z pośród różnych form apostolstwa, jest tą formą, która najbardziej dostosowuje się do potrzeb doby obecnej** (List do Patrjarchy Lizbony 10 XI 1933).

Chrześcijanin na mocy charakteru chrztu św. jest wcielony do mistycznego Ciała Chrystusowego i przywołany do służby Bożej wraz z Chrystusem Arcykapłanem. Jako cząstka Ciała Jego nie może być obojętnym na życie innych członków. Jeżeli jeden cierpi, wszystkie cierpią wspólnie, gdy bywa uczczony jeden członek, wszystkie się radują (1 Do Kor. 12, 26). Wspólna praca i wzajemna posługa stanowią o zdrowiu całości: *„Nie może rzec oko ręce: Nie potrzeba mi cię, albo głowa nogom: Nie potrzebuję was“* (1 Do Kor. 12, 21). Z tej solidarności wynika też odpowiedzialność za życie innych. Katolik nie może żyć tylko dla siebie, ale jako cząstka Ciała mistycznego, ma żyć też dla całego organizmu. Katolik nie może się tłumaczyć, że jego nie obchodzi los parafji lub diecezji. O, niech tak nie mówi, bo mógłby usłyszeć, jak ongiś Kain: Gdzie jest brat twój? (Ks. Rodz. 4, 9). Katolik należy do „Królewskiego kapłaństwa, do rodzaju wybranego, do narodu świętego“ (1 Piotr 2, 9) — zaś jako bierzmowany, do milicji Chrystusowej, a jako taki „ex offo“ ma bronić Chrysusa Pana i Jego sprawy. Sami kapłani tu nie wystarczą. „I w samej rzeczy, wobec natężonej i wielostronnej agitacji nieprzyjaciół wiary, która w szeregach ludu, zwłaszcza zaś pośród klas robotniczych i u młodzieży opłakane szerzy spustoszenie, nie dość już, by duchowieństwo samo walczyło przeciw przelicznym siewcom złego i przeciw potężnym środkom nowoczesnym, jakiemi oni dysponują. Pozatem wysiłki duchowieństwa nie mogą dojść wszędzie, tak z powodu oporu, stawianego przez niektóre koła i niektóre osoby, jak niemniej ze względu na świętą jego godność, która nie dozwala mu dotrzeć tam, gdzie najcięższa jest potrzeba i najwyższe dla dusz niebezpieczeństwo. Stąd pochodzi potrzeba współpracy wiernych... bez różnicy wieku, płci, stanu, kultury, oraz dążności narodowych... Akcja Katolicka, stojąc poza i ponad wszelkiemi zagadnieniami czysto materjalnemi i politycznemi, obejmuje wszystkie objawy życia ludzkiego... nie wyklucza ona niczego, co w jakikolwiek sposób należy do Boskiego posłannictwa Kościoła... powinna dosięgnąć wszędzie, gdzie tylko może krzewić chwałę Bożą, zbawienie dusz“ (Pius XI: List do Episkopatu Kolumbijskiego 14 II. 1934: List do Kard. Bertrama 12 XI 1928: List do prezesa Zjednoczenia lud. Katol. włoskich 8 I. 1929).

Jedno tylko wyklucza Akcja Katolicka: politykę. Ona nie jest akcją polityczną, lecz apolityczną. Nie uprawia żadnej polityki, nie należy do żadnego stronnictwa, nie trzyma się, ani nie forytuje żadnej partji. I dlaczego, mimo jasnych i uroczystych zapewnień, tylu jeszcze nam nie dowierza, nie ufa i ciągle nas podejrzywa o „robienie polityki“, o „zamaskowaną endecję“, o przygotowywanie pod płaszczykiem Akcji Katolickiej wyborów i tym podobne brednie? Jak mamy zapewnić, jak mamy dowieść, że Akcja Katolicka nie jest polityczną akcją, ale religijną, że owszem — do Akcji Katolickiej nie mogą należeć ci, którzy zbyt są zaangażowani w jakiemś politycznem stronnictwie, przynajmniej nie mogą zajmować stanowiska kierowniczego, że nikogo nie wykluczamy od pracy Akcji Katolickiej z tego powodu, że należy do jakiegoś stronnictwa politycznego, chyba tylko tych, którzy należą do stowarzyszeń, przez Kościół potępionych?

Jeżeli głosowi naszemu nie wierzą, to niech uwierzą i usłuchają głosu Najwyższego Pasterza, Ojca św. Piusa XI, który w liście do Patrjarchy w Lizbonie dnia 10 listopada 1933 r. tak pisze: „Akcja Katolicka, tak jak Kościół, którego jest bezpośrednią współpracowniczką, nie ma celu materjalnego, lecz cel duchowy. Dlatego też leży w jej naturze, trzymać się, tak jak Kościół, ponad i poza partjami politycznemi, — działalność jej bowiem skierowaną jest nie do opiekowania się interesami poszczególnych ugrupowań, lecz do dawania duszom prawdziwego dobra, przez jak najgorliwsze szerzenie Królestwa Chrystusowego wśród jednostek, rodzin i społeczeństwa. Nie przeszkadza to wszakże, by poszczególni katolicy mogli należeć do organizacyj o charakterze politycznym, jeśli te w swym programie, oraz w swej działalności, dają potrzebne gwarancje, iż strzec będą praw Boskich i praw sumienia. Winna więc Akcja Katolicka, sama nie robiąc polityki w ścisłem słowa znaczeniu, przysposabiać swych członków do robienia dobrej polityki, przesiąkniętej we wszystkiem zasadami chrześcijańskiemi, jedynemi, które ludom dać mogą pomyślność i pokój. Wtedy to zamilknie objaw — mający w sobie coś monstrualnego, lubo nie jest on rzadki — by ludzie, mieniący się być katolikami, mieli inne sumienie w życiu prywatnem, a inne w życiu publicznem“.

Chciejcie więc, Najdrożsi moi, usłyszeć i zrozumieć ten głos Papieża i chciejcie Nam uwierzyć, gdyż boli serce, gdy słyszę, że w mojej Diecezji i wśród Drogiego ludu mojego dają się słyszeć głosy niedowierzania i przestrogi, by nie wstępować w szeregi Akcji, gdyż ta ma ukryte cele polityczne, że albo popiera sfery rządzące, albo — wprost przeciwnie — jest zamaskowaną endecją, lub że ma spełnić robotę agitacyjną w czasie wyborów. I rzecz dziwna, że nawet czasem ludzie na stanowiskach wmawiają w siebie i w innych, że Akcja Katolicka, to ukryta akcja polityczna!

Ludu mój Drogi, to mówią ludzie albo z powodu nieznajomości Akcji, albo ludzie złej woli, ci, którzy nie chcą, by szerzyło się Królestwo Chrystusowe w naszej Ojczyźnie i wołają, jak niegdyś żydzi: Nie chcemy, aby ten królował — słowem ci wszyscy, którzy lękają się moralności chrześcijańskiej w życiu prywatnem i w życiu publicznem, czują lęk przed Akcją Katolicką. (Dok. nast.)

(Dok. nast.)

PODZIĘKOWANIE

JWPP. Dyr. Drowi Türschmidowi, Drowi Niedźwieckiemu, Drowi Przybyszowskiemu i Wiel. Siostrze Annie za przeprowadzenie ciężkiej operacji i nadzwyczaj troskliwą opiekę podczas pobytu w szpitalu — córki mej Marji, składam tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać“

Bronisława Niedzielska.

Dawno oczekiwana książka

Staraniem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Tarnowie, ukazała się dawno oczekiwana książka, omawiająca całokształt działalności Parafjalnej Akcji Katolickiej. Nosi ona tytuł: „**Pamiętnik II. Tygodnia Katolicko-Społecznego w Tarnowie**“, a zawiera zbiór referatów, wygłoszonych na II. Tygodniu Katolicko-Społecznym. Artykuły poruszają najbardziej aktualne i praktyczne zagadnienia, dotyczące działalności Parafjalnej Akcji Katolickiej. Wystarczy przytoczyć na potwierdzenie tych słów najważniejsze referaty ze spisu rzeczy: „*Królewskie kapłaństwo*“, „Cel życia ludzkiego a Akcja Katolicka“, „Nowoczesne zło i środki zaradcze“, „Istota i cel Akcji Katolickiej“, „Zadania Akcji Katolickiej“, „Wychowanie i wykształcenie religijne w Stowarzyszeniach Akcji Katolickiej“, „Odpowiedzialność katolików świeckich za oblicze współczesnego życia“, „Aktualne zagadnienia i wskazania“, „Rola i zadania Oddziałów“, „Zadania i obowiązki Kierownictw“, „Zadania mężów w Akcji Katolickiej“, „Katolickie Stow. Mężów“, „Organizowanie młodzieży męskiej w A. K.“, „Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży męskiej“, „Rola kobiety w Akcji Katolickiej“, „Katolickie Stowarzyszenie Kobiet“, „Przygotowanie młodzieży żeńskiej do apostolstwa“, „Katolickie Stow. Młodzieży żeńskiej“, „Organizacje kościelne“, „Akcja charytatywna“, „Znaczenie prasy w ruchu katolickim“; ponadto podaje „Pamiętnik“ szereg praktycznych i bardzo ciekawych wskazań, tyczących Parafjalnej Akcji Katolickiej. Referaty te są bodaj czy nie najważniejsze i najbardziej pożyteczne; są one: *Parafjalna Akcja Katolicka, — Posłannictwo Prezesa Parafjalnej Akcji Katolickiej — Warunki powodzenia Parafjalnej Akcji Katolickiej, — Czynniki pomocnicze dla rozwoju Parafjalnej Akcji Katolickiej, — Doniosłe znaczenie prac Parafjalnej Akcji Katolickiej.* — Nie było dotąd opracowania tych zagadnień w całej dotychczasowej literaturze A. K.; stąd zawierają one nadzwyczaj pożyteczne i cenne wskazania. Przemówienie Ks. Biskupa Dr. Franciszka Lisowskiego p. t. ***„Chrystus w życiu parafji“*** zamyka aktualną i pożyteczną treść „Pamiętnika“.

„Pamiętnik“ ze względu na ujęcie całokształtu zagadnień, związanych z działalnością Parafjalnej Akcji Katolickiej jest praktycznym podręcznikiem dla każdego pracownika Akcji Katolickiej. Nazwać go można słusznie elementarzem pracy katolickiej i społecznej. Na jego treść złożył się wysiłek doświadczonych pracowników społecznych w Diecezji oraz uwagi, podnoszone w czasie dyskusji przez PP. Prezesów P. A. K. ze wszystkich stron Diecezji. Zatem wszystkie wskazania, uwagi i pouczenia, zawarte w referatach, przeszły ogień i filtr krytyki około 200 osób, zebranych na kursie. Stąd popoprawiono i zmodyfikowano niejeden referat, a fakt ten gwarantuje „Pamiętnikowi“ aktualność i praktyczność.

„Pamiętnik“ jest książką o dużych rozmiarach; liczy on **228 stron**. Wydany jest bardzo starannie na doskonałym papierze.

Pragnąc gorąco, by „Pamiętnik“ znalazł się w rękach wielu – obliczono cenę jego jak najprzystępniej. Kosztuje on w broszurze tylko 2·50 zł, a oprawny w płótno ze złotemi napisami 3·50 zł. W porównaniu z innemi tego rodzaju książkami jest „**Pamiętnik**“ **rekordowo tani. Można go nabyć w każdym Urzędzie Parafjalnym.**

Zamiast słów zachęty, przytoczymy urywek ze wstępu do „Pamięnika“.

»Niech Pamiętnik trafi do każdej parafji, do każdego domu parafjalnego, do skromnych naszych sal zebrań. Niech go chętnie powitają Przew. XX. Asystenci, niech go ujmą przyjaźnie spracowane dłonie naszych PP. Prezesów P. A. K. Niech on się stanie ich elementarzem pracy katolickiej i społecznej, niech poucza i kształci i zapala do czynu tych wszystkich, którzy ofiarowali swą służbę Chrystusowi-Królowi, wstępując w szeregi Akcji Katolickiej.

A gdy się spotka z dobrem przyjęciem, gdy jego referaty będą odczytywane i dyskutowane, gdy przyczyni się do głębszego przygotowania pracowników A. K. i zapali ich miłością Bożej sprawy — gdy pod jego wpływem wyrośnie niejeden czyn zbożny i wielki, spełni swój cel i odda przysługę dziełu Akcji Katolickiej«.

Krzyż

Krzyż ukochałeś Jezu Chryste Panie,
Ciężki, hańbiący, na górze Golgocie,
Na nim przyjąłeś powolne konanie,
Za grzechów świata niezliczone krocie.
Tyś symbol wiary w krzyżu nam zostawił,
Drogowskaz życia, ofiar i cierpienia.
Ten krzyż, o Chryste! Imię Twe rozsławił,
Wskazał wytyczną drogę do zbawienia;
I krzyż Twój święty sztandarem zwycięstwa,
Nad wrogów wiary rozszalałą tłuszczą,
Rozpiął ramiona, by dodać nam męstwa,
Gdy zgryzot sidła, jad w duszę zapuszcza.
U stóp Twych świętych, zbolała, cierpiąca,
Stoi Twa Matka, nimbem uwieńczona,
Nad grzesznikami wraz z Tobą płacząca,
Z Jej cierpień, żalu, korona spleciona.
Krzyż Twój o Chryste — to godło świętości
Uczuć, przekonań, obowiązków świętych,
To hasło nasze — bo to znak miłości,
Dla nas wylanych łask Twych niepojętych.

* * *

Rzucę świat cały, jego pokus krocie,
Wezmę spokojnie krzyż swój na ramiona
I pójdę śmiało drogą ku Golgocie,
Bo tam Zbawiciel za grzeszników kona.
Krzyż mój postawię obok krzyża Twego,
Przed Tobą, Chryste — padnę na kolana,
A Ty mię przyjmiesz do Serca Twojego,
Bo w Niem jest dobroć, dla nas nieprzebrana.
Za pokarm duszom dajesz Swoje Ciało —
I w sercach naszych chcesz zamieszkać stale...
A Twe Królestwo tak głośnem się stało,
Przez zmartwychwstanie ku wieczystej chwale!
I w Eucharystji wciąż z nami przebywasz,
Wzywając dusze do Przybytku Swego,
Krwią Przenajświętszą winy nasze zmywasz,
Bo chcesz ratować każdego grzesznego.
W krzyżu znajduję ratunek w niedoli,
Z Tobą, o Chryste, chcę dzielić cierpienia,
By stać na straży Twej ostatniej woli!
W krzyżu zwycięstwo, bo to znak zbawienia!

Zofja Cyrkowiczowa



Czego żąda Hitler?

Gazety angielskie donoszą, że kanclerz Hitler podczas rozmów z ministrami brytyjskimi miał postawić następujące żądania:

1. zrównania floty napowietrznej z Francją i W. Brytanją,
2. powiększenia floty wojennej na 400 tys. tonn t. j. 4/5 tego, co ma W. Brytanja, a dwa razy tyle, co Francja,
3. złączenia Prus Wschodnich z Rzeszą Niemiecką przez zniesienie korytarza polskiego, wyrównania granicy na Górnym Śląsku i uznania, że obecne granice wschodnie Niemiec nie są uważane za stałe,
4. wyrównania granicy czeskiej,
5. unji gospodarczej z Austrją,
6. Hitler skłonny jest zawrzeć ze wszystkimi sąsiadami układy pokojowe pod warunkiem, że wszystkie kwestje, powodujące starcia, będą usunięte,
7. Niemcy gotowi są powrócić do Ligi Narodów, celem podpisania ogólnego porozumienia.

Niemcy zaprzeczają tym wiadomościom, w szczególności co do „korytarza polskiego". Przyszłość pokaże, na co się zbroją...

Uchodzi jednak za rzecz pewną, że Niemcy dążą do zmiany granic. Mówią wprawdzie o drodze pokojowej, ale spodziewają się, że inne państwa będą im ustępowały, bojąc się ich armji. Możliwe to jest tembardziej, że niema jedności w postępowaniu państw. Tak np. Anglja, nie pytając się Francji, wchodzi w bliższe stosunki z Niemcami i składa im wizyty. — W ostatnich dniach Francja zażądała rozpatrzenia sprawy zbrojenia się Niemiec, przez Ligę Narodów.

W Polsce, jak piszą dzienniki, nawet obce, nastąpiło oziębienie życzliwych nastrojów względem Niemiec. Pewnie wyjdzie to Polsce na korzyść.

Z Tarnowa

Staraniem Sodalicji Marjańskiej odbędą się Rekolekcje wielkanocne dla Inteligencji męskiej w czasie od 8 do 13 kwietnia 1935 r. włącznie, codziennie o godzinie 6'15 wieczorem w kościele X. X. Filipinów. — Spowiedź w sobotę od godziny 3 popoł. w kościele X. X. Filipinów, zaś wspólna Komunja św. w niedzielę 14. IV. o godzinie 7'30 rano w kościele X. X. Misjonarzy.

Rekolekcje dla Pań rozpoczną się w poniedziałek dn. 8. IV. o godz. 4 po południu w Katedrze i odbywać się będą przez 3 dni, rano o godz. 9, popołudniu o 4. — Spowiedź odbędzie się we czwartek 11. IV. o godz. 3 popołudniu, Komunja św. w piątek o godz. 8 rano.

Wspólna adoracja N. Sakramentu dla Inteligencji odbędzie się w Katedrze, w niedzielę Palmową o godzinie 6'30 wieczorem, pod przew. Ks. Biskupa Ordynarjusza.

Zebranie Sodalicji Nauczycielek, Sekcji Młodych, odbędzie się w niedzielę dn. 7. IV. o godzinie 11 w Seminarjum im. Bł. Kingi, ul. Tertila 18.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży męskiej, Oddział w Tarnowie przy współudziale Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej, wystawi w niedzielę dnia 7. kwietnia b. r. o godz. 6'30 wieczorem, w sali Sokoła I. misterjum pasyjne p. t. „*Pod mianem Judasza*“. Przedstawienia, mające za temat Mękę Pańską, mało w Polsce są znane, a tem mniej na terenie Tarnowa. K. S. M. m. ma tę zasługę, że zapoczątkowało w ubiegłym roku tego rodzaju przedstawienia i ma zamiar w przyszłości je kontynuować; w tym roku występuje po raz drugi. Sztuka „Pod mianem Judasza“ należy do najlepszych z tej dziedziny dla teatrów amatorskich. Doskonałe odtworzenie rozpaczy Judasza, zwłaszcza w obrazie końcowym, dekoracje i kostjumy pozostawią u widza niezatarte wrażenie. Warto więc będzie przypatrzeć się temu człowiekowi, który nie zawahał się sprzedać Boga.

Ś. p. Władysław Święch. Dnia 26 marca b. r umarł ś. p. Władysław Święch, nauczyciel Szkoły powszechnej im. Kopernika, przeżywszy 46 lat. Wszędzie, gdzie pracował, zdobywał sobie miłość i szacunek swą cichą i ofiarną pracą oraz wyrozumiałością dla braków i ułomności dziatwy.

W gronie nauczycielskiem dał się poznać, jako roztropny, serdeczny i życzliwy kolega.

Pogrzeb, w którym oprócz 10 księży, wzięli udział koledzy-nauczyciele, wielkie rzesze młodzieży i publiczności, był dowodem szczerego żalu, jaki Zmarły pozostawił po sobie.

Śp. Antoni Herzig, em. dyrektor III Państw. Gimn., odznaczony Krzyżem Niepodległości, zmarł 1 kwietnia br., zaopatrzony św. Sakramentami.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

W Krzyżu koło Tarnowa zdarzył się dnia 28 marca straszny wypadek. Stanisław Pypeć, ojciec 9-ga dzieci, zwabił pojedynczo pięcioro dzieci do komory, gdzie pozarzynał je nad miednicą. Żona i reszta dzieci były w tym czasie poza domem. Po dokonaniu zbrodni morderca oddał się w Tarnowie w ręce Policji. Powodem czynu miała być utrata zarobku. Wypadek wywołał w okolicy przygnębiające wrażenie.

Dla biednych P. M. M. 10 zł., na misje 5 zł., Akad. Pododdział Zw. Strz. na półkolonje 10 zł.

Z Diecezji

Ks. Wałek Józef, administrator w Tropiu został instytuowany na to probostwo.

Brzeźnica k. Bochni. Siew „Akcji Katolickiej“ wydaje u nas swój plon i to plon obfity w postaci Oddziałów A. K., które w naszej parafji wyrastają jeden po drugim. Przygotowania trwały dla niektórych może zbyt długo, ale zważywszy cel i żadania, jakie winna spełnić Akcja Katolicka w życiu zbiorowem parafji, było to nieodzowne. Teraz garną się do organizacyj ludzie chętni, wyrobieni religijnie w Żywym Różańcu. I tak powstały oddziały: K. S. M., K. S. M. M., K. S. K., K. S. M. Ż., razem liczące około 250 osób.

Parafjanom nie obcą jest prasa katolicka. Czytają: Naszą Sprawę 40 egz., Rycerza Niepokalanej 150 egz., Roczniki Dzieła Rozkrzewiania Wiary 36 egz., Posłańca Serca Jezusowego 10 egz.

Wszystko to zmierza ku odrodzeniu się w Chrystusie Panu!

Filipowice. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej rozwija się, pracuje nad sobą, nad wyrobieniem wewnętrznem, organizuje odczyty. W dniu Święta Zwiastowania Najświętszej Panny Marji tłumnie przystąpiło do Sakramentów Św., oddając swe czyste serca w opiekę Najświętszej Pannie.



K. S. M. Ż. w Filipowicach

Krościenko-Szczawnica. Rekolekcje zamknięte dla mężów — osobno dla kobiet, odprawione w lutym br. były jakby kuźnią, w której się przeku-



Mężczyźni na rekolekcjach zamkniętych w Szczawnicy

wają dusze ludzkie. Są one prawdziwym domem uzdrowieńców, w którym się dusze leczą. Tu człowiek w milczeniu zastanowi się nad wartością życia ludzkiego, zapomni o swoich ziemskich troskach i bolączkach, a myśl swą skieruje tylko do Boga i do wieczności. Tu widzi się ludzi w sile wieku, klęczących w kaplicy już przed rozpoczęciem nabożeństwa o godz. 5-tej rano, jak również podczas przerwy obiadowej, tak i po nabożeństwie wieczór i modlących się żarliwie ze skruchą, a podczas nauk łzy roniących.



Kobiety na rekolekcjach zamkniętych w Szczawnicy

Po spowiedzi i wspólnej Komunji św., po nauce pożegnalnej podziękowaliśmy P. Bogu sercem przepełnionem miłością i wdzięcznością za łaski, w czasie rekolekcyj otrzymane. Wtedy zjawił się u nas nasz Ks. Proboszcz krościeński. Na Jego widok wezbrane serca i uczucia musiały dać upust. Popłynęły łzy po twardych, ale jasnych obliczach. On nas zachęcił, nakłonił i materjalnie ułatwił nam rekolekcje, tę ucztę duchową! Bóg zapłać tak Jemu jak i Ks. Rekolektantowi!

Odporyszów. *Świętokradcy ujęci w rok po dokonanej kradzieży.* W lutym ubiegłego roku, w kościele parafjalnym w Odporyszowie k. Tarnowa dokonano kradzieży wotów i kielichów. Obecnie Policja państwowa w Tarnowie odnalazła część skradzionych rzeczy, które złoczyńcy porzucili w stanie zupełnie zniszczonym. Dochodzenia ustaliły, że świętokradztwa dokonali Adam Błażejowski, odsiadujący karę 5-letniego więzienia w Tarnowie i Andrzej Janik z Tarnowa, który został aresztowany.

Witkowice. W czasie od 10 do 18 marca odbyły się misje parafjalne pod przewodnictwem OO. Oblatów z Poznania. Parafjanie witkowscy, do głębi wzruszeni, składają P. T. Ojcom jak i swym Duszpasterzom szczere „Bóg zapłać“ za owocny trud.

Wojnicz. W Kat. Stow. Kobiet w Wojniczu odbyła się uroczystość patronalna w przeddzień Zwiastowania N. Marji P., z niezwykłą okazałością i bogatą treścią, przy osobistym czynnym udziale Gen. Sekretarki K. S. K., której głęboki i płomienny referat uwieńczyły następujące postanowienia:

1. Kobiety katolickie szczególnie kochać będą Matkę Najświętszą i naśladować Ją w życiu.
2. Ofiarnie pracować będą w katolickich Stowarzyszeniach.
3. Ochotnie spełniać będą wszystkie obowiązki organizacyjne.

Z Polski

Oficjalna pielgrzymka polska do Lourdes na zakończenie Jubileuszu Odkupienia. Organizuje się oficjalna pielgrzymka polska do Lourde , gdzie z woli Ojca św., przy udziale pielgrzymek z całego świata zakończą się uroczyście obchody Jubileuszu Odkupienia. Protektorem pielgrzymki jest JEm. Ks. Kardynał Prymas, który z kilku Księżmi Biskupami weźmie w niej osobisty udział.

Pielgrzymka wyruszy z Poznania 23 kwietnia rano o godz. 3.02, a wróci do Poznania 2 maja o g. 4.29. Po drodze zwiedzi Paryż i Akwizgran. Przejazdy kolejowe tylko w klasie II. Cena udziału w pielgrzymce wynosi 650 zł. Rychłe zgłoszenia należy kierować do Kancelarji Prymasa Polski w Poznaniu, Ostrów T. 1.

Gazeta Kościelna, wspominając o tych uroczystościach, rzuca myśl urządzenia pielgrzymek w kraju do naszych sanktuarjów, jak Jasna Góra, Ostra Brama, Kodeń i uczestniczenia w ten sposób czynnie w wielkim akcie zamknięcia Jubileuszu Odkupienia.

P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował nowy Rząd z Pułk. Sławkiem na czele.

Ministerstwo Skarbu ogłosiło ustawę z d. 26/3 br, o wypuszczeniu pożyczki premjowej inwestycyjnej, która będzie podpisywana dobrowolnie w czasie od 10 kwietnia do 10 maja br. na obligacje po 100 zł. z oprocentowaniem 3% rocznie.

Drogi w powiecie brzeskim zniszczyła powódź ub. r. na przestrzeni 24.750 klm. Pow. Kom. P.O.P. i Pow. Zarząd Drogowy odbudował drogi całkowicie w powiecie na przestrzeni 10.900 klm., częściowo zaś na przestrzeni 43.800 klm., a nadto zaszutrowano korpusu drogowego na drogach gminnych 8.400 klm., a robót ziemnych wykonano na przestrzeni 17.200 klm.

Mostów w powiecie brzeskim zniszczyła powódź r. 1934 całkowicie 706.39 mb., częściowo zaś 198.60 mb. Z tego odbudował Pow. Zarząd Drogowy za pośrednictwem przedsiębiorstw całkowicie 582.64 mb. przy pomocy wojska 39.20 mb., w swoim własnym zarządzie 85 mb., częściowo zaś odbudował w swoim własnym zarządzie 102.40 mb. Odbudowa tak dróg jak i mostów umożliwia normalną komunikację, tak utrudnioną w okresie powodziowym.

Zniżka opłat dla powodzian, za sporządzenie aktów pożyczki na budowę gospodarstw i zabezpieczenia hipotecznego dla takiej pożyczki oraz za wydawanie wypisów z aktów — wyniesie u notarjuszów i pisarzy połowę dotychczasowej taksy. Jest to rozp. Min. Sprawiedliwości, obowiązujące od 21 marca br. do 30 września br.

Egzekucje podatkowe na wsi u drobnych rolników, jak również egzekucje należności na rzecz obcych wierzycieli, mogą być przeprowadzane przez Urzędy skarbowe tylko jednocześnie z wdrożeniem egzekucji pierwszej i drugiej raty podatku gruntowego, a więc w okresach po 1 lipca lub po 1 lutego każdego roku. Ograniczenie terminów egzekucyj będzie znaczną ulgą dla wsi, napastowanej cały rok przez egzekutorów, pracujących bez wytchnienia.

Egzekucje długów rolniczych. W wielu stronach kraju komornicy przeprowadzali egzekucje i ściągali należności z rolników, którym z mocy

prawa długi rozłożone zostały na raty półroczne, na okres 14 lat. Ministerstwo sprawiedliwości wydało dlatego okólnik do sądów, w którym poleca, aby komornicy przed wystąpieniem do czynności egzekucyjnej badali z urzędu, czy należność, jaką mają ściągać, podlega przepisom o rozłożeniu na raty z mocy prawa.

Zbiory ziemiopłodów w ub. roku w Polsce po ostatecznem obliczeniu wyniosły: pszenicy 20 milj. 804 tys. centnarów, żyta 64 milj. 640 cent., jęczmienia 14 milj. 526 tys. cent., owsa 25 milj. 607 tys. cent., ziemniaków 334 milj. 703 tys. cent. W porównaniu z r. 1933 zbiory pszenicy ogólnie zmniejszyły się o 4.3 proc., żyta o 8 6 proc., owsa o 5 proc., natomiast wzrosły zbiory jęczmienia o 1.2 proc., ziemniaków o 18 proc. W wojew. krakowskiem spadek produkcji pszenicy osiągnął 35.7 procent, żyta 36 proc., jęczmienia 33.1 proc., owsa 19.3 proc., ziemniaków 30.7 proc. Powodem zmniejszonych zbiorów w wojew. krak. była klęska powodzi.

Czy to było konieczne? Żydzi sprowadzili z Palestyny do Polski 800 tysięcy kilogramów macy na święta żydowskie. Zmniejszyło to zapotrzebowanie ziarna pszenicy krajowej o około 100 tys. centnarów. — A czy nasza polska pszeniczka nie nadaje się na mace?

Wskaźnik cen, osiąganych za produkty rolne i hodowlane w lutym br. wynosił 33.5 (1/3), kiedy jednocześnie wskaźnik cen artykułów przemysłowych, nabywanych przez rolników, wynosił 68.3 — gdy przyjmiemy w r. 1928 wskaźnik za 100. Rolnik zatem za rzeczy nabywane płaci dwa razy drożej niż sprzedaje swoje wytwory.

Potanienie zboża, zwłaszcza żyta zostało ostatnio spowodowane niespodziewanem wstrzymaniem zakupów przez Państwowe Zakłady Zbożowe. Za spadkiem cen żyta poszedł i spadek cen pszenicy, co odbije się prawdopodobnie na cenie ziemniaków i zbóż pastewnych.

Na rynku żywca nie widać poprawy, gdyż obniżka opłat rzeźniczych i targowych wyniosła zaledwie parę groszy na 1 kg. żywej wagi.

Ze świata

Ojciec św. wzywa do utrzymania polityki pokoju. Ojciec św. przemawiając w dniach ostatnich do kardynałów, oświadczył: „Nie chcemy wierzyć, aby ci, którym winna leżeć na sercu pomyślność narodów, chcieli pchać świat do rzezi, ruiny i zniszczenia nie tylko swoich narodów, ale części całej ludzkości. Gdyby ktokolwiek odważył się popełnić tę zbrodnię, zwrócilibyśmy się do Boga z modlitwą: Panie, spraw zamieszanie wśród tych narodów, które pragną wojny“.

Papież postanowił wyznaczyć na styczeń 1936 r. trzydniowe modły publiczne, aby Bóg oświecił umysły dzierżących w swem ręku władzę i losy narodów.

Bolszewicy zamknęli w Leningradzie katolicką kaplicę dla Holendrów, podobno z zemsty za to, że Holandja głosowała przeciw przyjęciu Rosji do Ligi Narodów.

Jak w czasach pierwszych chrześcijan... Gazeta amerykańska „Baltimore Catholic Review“ zamieszcza w jednym ze swych ostatnich numerów opowiadanie pewnego zbiega z Meksyku, na którego głowę nałożono wysoką cenę, o życiu katolików w tym kraju gwałtów, prześladowań i mordów. Życie to coraz bardziej przypomina czasy pierwszych chrześcijan, którzy musieli kryć się w katakumbach ze swemi praktykami religijnemi. Papież, jak wiadomo, udzielił specjalnego pozwolenia świeckim katolikom meksykańskim na przenoszenie Komunji św. tym osobom, które nie mogą uczęszczać na potajemne nabożeństwa, odprawiane przez nielicznych pozostałych kapłanów. — Zbieg z Meksyku opowiada na łamach pisma amerykańskiego o tem, jak księża, przebrani po cywilnemu, przekradają się do domów katolików, by tam w tajemnicy przy zapuszczonych roletach i zamkniętych okiennicach odprawić Mszę św. — Po zakończeniu krótkiej Mszy obecni na nabożeństwie wierni otrzymują z rąk kapłana Komunję św., którą każdy z osobna niesie tym, którzy z powodu odległości nie mogą przybyć na Mszę św. i którzy pozbawieni są duszpasterza. W ten sposób nieszczęśliwi księża katoliccy, skazani na śmierć przez „sąd wojenny“ band Callesa, mogli także otrzymać Komunję św. w przeddzień egzekucji z rąk osób świeckich, specjalnie w tym celu potajemnie przybyłych z odległych okolic.

A tymczasem główny sprawca prześladowania katolików w Meksyku, były prezydent Calles, poddał się niedawno niebezpiecznej operacji w szpitalu katolickim w Kalifornji, dokąd przywieziono go aeroplanem. Do tego samego szpitala zgłosił się obecnie syn jego, Rudolfo Elias Calles, który jest gubernatorem stanu Sonora. Młody Calles szuka ratunku przed pewną zadawnioną chorobą. Znajdujący się pod jego rządami stan Sonora należy do tych, z których wygnano wszystkich księży. Szpital, w którym ojciec i syn leżą obecnie w sąsiadujących z sobą pokojach, należy do Sióstr Miłosierdzia. Siostry posiadały własny szpital również w stanie Sonora, — ale obecny ich pacjent, Calles — syn, szpital zamknął, a zakonnice wypędził. — Miłość katolicka wszystko zwycięży!

Belgja obniżyła wartość swej waluty (franka belgijskiego) o 28%.

Francja zbroi się na gwałt, by nie dać się zaskoczyć Niemcom.

Włochy stoją ciągle z bronią u nogi przeciw Abisynji — a może Europie zechcą pokazać swą siłę zbrojną.

Dział gospodarczy

Ostatni rok był na całym terenie Małopolski Zachodniej rokiem nieurodzaju i rokiem klęsk elementarnych. Ogromne przestrzenie pól uprawnych zostały zniszczone powodzią, zboża i pasza zostały z pól zabrane, lub zamulone, a w wielu wypadkach poszedł z wodą i obornik. —

Również i na wzniesieniach, szczególnie na stromych pochyłościach zostały grunta z powodu ogromnych i nagłych zlew wyługowane i wyjałowione, a urodzajna gleba została w wielu okolicach zabrana i zniesiona. — Na ogół rola, tak na stokach, jak i na równinach została zaszlamowana i podkwaszona, a struktura gleby została zupełnie zepsuta. — Takie grunta należy odpowiednio i uprawiać i znawozić—albowiem na takiej jałowej

i niedoprawionej roli, — plony będą marne i na rok przyszły może być również ciężki przednowek.

Najlepszy byłby tu obornik. No — ale skąd go wziąć w tak dużej ilości, by pole odpowiednio obornikiem sprawić, kiedy w tym roku z powodu braku paszy oraz słomy na ściółkę jest bardzo mało obornika. Nadto znacznie mniej jest inwentarzy, szczególnie na terenach powodziowych, a do tego z lichej paszy będzie i obornik kiepski.

Jeżeli chcemy osiągnąć jakie takie plony, to musimy rolę koniecznie znawozić nawozami sztucznemi. Należy jednak dobrze się zastanowić, jaki nawóz zastosować, by w tych ciężkich czasach nie wydawać niepotrzebnie pieniędzy na nawozy nieodpowiednie. Trzeba przedewszystkiem zastosować takie nawozy, które przyczynią się do poprawienia struktury gleby i do jej odkwaszenia i które w obecnych warunkach wydać mogą możliwie wysokie plony i opłacalne nadwyżki. Poleca się przeto stosowanie nawozów zawierających wapno, które przyczyni się do odkwaszenia i poprawienia struktury gleby.

Nie należy natomiast stosować nawozów sztucznych zakwaszających i zaszlamujących rolę.

Z nawozów azotowych doskonale będzie działał azotniak, saletra wapniowa i saletrzak, z nawozów fosforowych — należy stosować bezwzględnie tylko supertomasynę, z nawozów zaś potasowych — sól potasową. Szczególnie doskonałym nawozem będzie supertomasyna azotniakowana. Jestto mieszanka azotniaku ze supertomasyną. Nawóz ten nadaje się na wszelkie grunta i pod wszelkie rośliny, zawiera bowiem najważniejsze składniki pokarmowe, a to azot, fosfor, oraz wapno, które znakomicie poprawia jakość gleby.

Kiedy, jak i czem nawozić.

Poniżej podane rady i wskazówki, oparte są na długoletniej praktyce, na licznych spostrzeżeniach, oraz na podstawie doświadczeń, przeprowadzonych przez zakłady naukowe.

Ozimina. Obserwujemy z pewną obawą bardzo marny na ogół stan oziminy. Wyszła ona z tegorocznej zimy znacznie osłabiona, a nadto rośliny, tak żyta, jak pszenice ucierpiały w znacznym stopniu z powodu przymrozków i wiatrów marcowych. Wyróżniają się tylko oziminy siane na supertomasynie, a szczególnie na supertomasynie azotniakowanej. Na tych nawozach ozimina znacznie mniej ucierpiała, jest zielona, dobrze zakorzeniona i rozkrzewiona. Kto zastosował w jesieni supertomasynę azotniakowaną pod ozimినę, przekonał się i sam i swych sąsiadów, że jest to najlepszy i niezastąpiony nawóz pod ozimínę.

Kto ma liche oziminy — nie zasilone jesienią supertomasyną azotniakowaną, to może poratować swoje zasiewy skromną dawką saletry wapniowej, saletrzakiem, lub nitrofosem.

Żyto należy zasilić wczesną wiosną saletrą wapniową w ilości 30 – 60 kg. na mórg. Saletra wapniowa rozpuszcza się już w rosie i nie wymaga przybronowania.

Pszenicę zasilić saletrzakiem, lub nitrofosem 50 — 75 kg., oraz solą potasową w ilości 50 kg. na mórg. Nawozy te pomieszać tuż przed siewem, rozsiać i przybronować. Oziminę można saletrować — szczególnie saletrą wapniową od wczesnej wiosny, aż do czasu strzelania w źdźbło; im wcześniej — tem lepiej.

Pod owies znakomicie działa supertomasyna azotniakowana. Daje się jej 75 — 100 kg. na mórg. Rozsiać na zoraną rolę, przybronować i siać ziarno.

Pod jęczmień, pod pszenicę jarą i żyto jare dać na 1 mórg 50 — 100 kg. supertomasyny azotniakowanej, oraz 50 kg. soli potasowej. — Nawozy pomieszać, rozrzucić na wyoraną rolę, przybronować i siać ziarno. Jeżeli przed siewem zboża jarego nie zastosowano żadnych nawozów, to owies i jęczmień można zasilić pogłównie — saletrą wapniową, lub saletrzakiem, ewentualnie nitrofosem w ilości 50 — 75 kg. na mórg. — Saletrzak i nitrofos po rozrzuceniu przybronować.

Pola przeznaczone pod owies i jęczmień, a silnie zachwaszczone przonakiem należy nawozić pogłównie azotniakiem mielonym, gdyż w ten sposób zasila się rośliny, a równocześnie niszczy przonak. Azotniak w ilości do 50 kg. na mórg należy rozsiać w dzień pogodny po rosie na młode rośliny, kiedy przonak ma 2 — 3 listki.

O ile w zboże jare wsiana ma być koniczyna, to wówczas stosuje się na mórg 100 kg. supertomasyny 30 proc. lub 200 kg. supertomasyny 16 proc. oraz 30 kg. azotniaku 21 proc., lub 50 kg. azotniaku 15½ proc. i 50 kg. soli potasowej. Nawozy wymieszać, rozrzucić na rolę zoraną, przybronować — i siać zboże. Koniczynę po zasianiu należy lekko przybronować.

Na zasilenie zeszłorocznej koniczyny, oraz **lucerny** daje się pogłównie na mórg 50 kg. supertomasyny 30%, lub 100 kg. 16%. oraz 50 kg. soli potasowej. Nawozy pomieszać, rozrzucić i przybronować.

Stare koniczyska — i tymotkę — nawozić pogłównie saletrzakiem lub nitrofosem w ilości 50 — 100 kg. na 1 mórg. — Po rozrzuceniu nawozy przybronować.

Łąki i pastwiska najpierw zbronować, wygrabić mech, rozrzucić kretowiny i dać wczesną wiosną na mórg 100 kg. supertomasyny azotniakowanej oraz 50 kg. soli potasowej — poczem zabronować. — Późną wiosną — ewentualnie po pierwszym pokosie na łąkach, a po przepasieniu na pastwiskach — daje się na mórg 50 — 100 kg. saletrzaku, lub nitrofosu. — Po rozuceniu nawozy przybronować.

Pod ziemniaki oprócz małej dawki obornika zastosować 50 — 100 supertomasyny azotniakowanej oraz 50 kg. soli potasowej.

Jeżeli sadzi się ziemniaki bez obornika, to dawkę tych nawozów podwoić. — Nawozy po wymieszaniu rozrzucić na zoraną rolę, przybronować, znaczyć i sadzić ziemniaki.

Jeżeli sadzi się ziemniaki pod skibę, to nawozy rozsiać równo na tę skibę, w którą wsadza się ziemniaki.

Pod buraki pastewne i **cukrowe,** oraz pod **marchew** daje się wczesną wiosną na wyoraną rolę w stosunku na mórg 100 kg. supertomasyny azotniakowanej i 200 kg. kainitu. — Nawozy wymieszać, rozsiać, przybronować na kilkanaście dni przed siewem, względnie sadzeniem buraków i marchwi. Jeżeli wczesną wiosną nie zastosowano tych nawozów, to na parę dni przed sadzeniem buraków, stosuje się zamiast kainitu sól potasową w ilości 100 kg. oraz supertomasynę azotniakowaną również 100 kg. na mórg. Rośliny buraków i marchwi po wzejściu, oczyszczeniu z chwastów i przerwaniu zasilać saletrą wapniową w stosunku 50 — 100 kg, na mórg.

Kapustę i brukiew (karpiele) zasilać po posadzeniu i przyjęciu się roślin saletrą wapniową i solą potasową w ilości po 3 kg. na 100 m². Nawozy te wymieszać i rozsypywać koło roślin, a nie na rośliny, a następnie przykryć je motyczką.

Pod wszelkie warzywa stosować przed siewem względnie przed sadzeniem supertomasynę azotniakowaną, pomieszaną ze solą potasową w ilości po 4 kg. na 100 m². Nato należy rośliny warzywne po wzejściu względnie po posadzeniu i przyjęciu zasilić saletrą wapniową w ilości 2 — 3 kg. na 100m².

Pod kukurudzę stosować przed sadzeniem supertomasynę azotniakowaną i sól potasową w ilości po 3 kg. na 100 m².

Koński ząb — po wzejściu — i oplewieniu — zasilić **saletrzakiem** lub **nitrofosem** ze **solą potasową** po 4 kg. na 100 m².

Pod len stosuje się siarczan amonu ze solą potasową w ilości 1 — 1½ kg. na 3 litry nasienia lnu. — Nawozy te wymieszać, rozsiać, przybronować i siać len.

Pod konopie — dodać na 100 m² 3 kg. azotniaku i 3 kg. soli potasowej.

Pod drzewka owocowe rozsiać równo w kwaterach sadu w stosunku na mórg 150 kg. supertomasyny azotniakowanej oraz 150 kg. soli potasowej. — Mieszankę tych nawozów można stosować również pod pojedyncze drzewka w ilości po 3 — 5 kg. zależnie od wielkości drzewka. Nadto po okwitnięciu należy drzewka koniecznie zasilić saletrą wapniową w ilości ½ do 1 ½ kg. pod drzewko. Saletra wapniowa przyczyni się wówczas do wytworzenia bujnych, ciemno zielonych liści, — które w życiu rośliny odgrywają bardzo ważną rolę, a przedewszystkiem do wydania dorodnych i soczystych owoców. — Nawozy pod drzewka rozrzucić równomiernie nieco dalej, niż sięgają gałęzie drzewa. Po rozsianiu należy je przybronować, ewentualnie przygrabić lub przykopać motyczką.

Pod krzewy — jak agrest, porzeczki, maliny i tp. — stosuje się supertomasynę azotniakowaną ze solą potasową w ilości po 3 kg. na 100 m². Nawozy te rozrzucić koło krzewów i motyką przekopać.

Zagadnienie nawozowe — jak również wszelkie sprawy tyczące się rolnictwa — omawiane są fachowo i przystępnie w czasopiśmie „LPON", — Prenumerata rocznie 1 zł. — Adres: Redakcja: „PLON", Chorzów III.

Wymienione nawozy można nabyć w każdej ilości w Spółdzielniach rolniczo handlowych, Składnicach Kółek Rolniczych, u prywatnego kupiectwa, ewentualnie można sprowadzić wagonowo wprost z fabryk. Przy zbiorowem zakupywaniu nawozów otrzymać można wyższy rabat i niższą cenę. Zaznaczyć muszę, że w handlu znajdują się różnego rodzaju nawozy, produkowane przez podrzędne fabryki, a nadto nieuczciwi kupcy mogą mieć na składach nawozy sfałszowane i bezwartościowe, za które rolnicy lekkomyślnie wydają ciężko zdobyte pieniądze. Jest nawet ustawa o handlu nawozami — i władze mają prawo i obowiązek kontrolowania kupców, zajmujących się handlem nawozami — a mimo to przy sprzedaży nawozów dzieją się karygodne nadużycia. Niech każdy rolnik przy nabywaniu nawozów sztucznych uświadomi sobie, że w nawozach sztucznych znajdują się składniki pokarmowe, potrzebne do życia i rozwoju rośliny, oraz do wytworzenia nasienia. Każde też pożywienie, czy to dla ludzi, czy dla zwierząt, czy też dla roślin — musi być odpowiednio przygotowane i sporządzone, dlatego nawozy sztuczne należy kupować w fabrykach i firmach, dających gwarancję co do jakości towaru. Nadto nawozy sztuczne muszą być zastosowane w odpowiednim czasie, na odpowiednią glebę i pod odpowiednią roślinę, bo tylko wówczas mogą dać dobre wyniki i opłacalne zwyżki plonu, o ile są umiejętnie i należycie zastosowane.

Nie mam zamiaru nikogo namawiać do kupowania dużych ilości nawozów sztucznych, ale zależy mi na tem, by każdy rolnik, który kupuje nawozy, nabywał i zastosował taki nawóz, któryby mu dał opłacalną nadwyżkę i obfite plony i dlatego też podałem w powyższym artykule pokrótce sposób stosowania nawozów. Wiem bowiem, że obecnie wobec braku obornika i wyjałowienia gleb, stosowanie nawozów sztucznych, szczególnie w gospodarstwach małorolnych, wobec dużego zapotrzebowania żywności dla licznej rodziny, jest konieczne.

Inż. J. J.

Bywalec ma głos: (dok. o konkursie)

— Słuchaj, Kasiu, — powiadam do zgnębionej Ciućmokówny — rzecz skradzioną trzeba oddać właścicielowi — prawda?

— Niby, bo inaczej spowiednik nie da rozgrzeszenia — zgodziła się pokojówka.

— Złodziej nie musi się przyznać temu, kogo okradł. Może skradzioną rzecz podrzucić lub odesłać pocztą. Jeżeli już jej nie ma, może wynagrodzić pieniądzmi. Rozchodzi się o to, żeby właściciel nie poniósł przez kradzież straty ni szkody, a złodziej, wyrównawszy wszystko uczciwie, uspokoił swoje sumienie.

— O, dla Boga, aleśmy wleźli w tarapaty!

— W waszym wypadku takbym radził zrobić: Źróbka odesłać, za zagony podziękować — a ja podsunę ks. Proboszczowi myśl, żeby je przeznaczył znowu na jaki konkurs. Więc wygra je kto z parafji, a wam spadnie ze sumienia jeden ciężar, bo rzecz skradziona wróci do właścicieli.

— A z baranicą co?

— Ma ojciec jaką gotówkę w domu? A może macie co do sprzedania?

— Są świnie, bo niema czem chować.

— Więc ocenić, ile futro warta, sprzedać świnie i należytość przesłać pocztą ks. Kanonikowi, pod zmyślonem nazwiskiem, a na przekazie dopisać: Na nagrody w konkursach śpiewackich. Jegomość będzie wiedział, co z pieniądzmi z robić. Domyśli się, że pieniądze przysłał ktoś, komu się spodobały wasze konkursy, może będzie myślał, że ja jestem ofiarodawcą?

— Ino czy się tata zgodzą na taką robotę?

— Ha, to już wasza rzecz. Ale pamiętajcie, że kradzione nie tuczy.

— A nie tuczy, bo tata, jak w baranicy nie chodzili, to nigdy w zimie nie chorowali, a teraz w baranach, jak poszli do kościoła, tak się gdzieś zaziębili i całe dwa tygodnie przeleżeli w łóżku.

— A jak wam jeszcze źróbek zrujnuje stajnię albo chwyci kiedy mamę za baranią rękawicę i rękę nadweręży? A jak się ludzie prawdy dowiedzą? Bo prawda, wcześniej-później, wyjdzie jak oliwa na wierzch.

— Ja będę to chciała naprawić, ale czy mię w domu posłuchają? Tata chytrzy na pieniądze, a mama jeszcze bardziej.

— Może ty masz jaką gotówkę?

— No, mam trochę złotych ze służby —

— Więc ratuj siebie i rodzinę. Bo przyznać musisz, żeś ty dosyć dużo zawiniła. —

— A niech mi pan tego nie wspomina, bo mię już głowa rozbolała z turbacji.

Słuchaj, Kasiu! Żal mi cię, bo widzę żeś wlazła w błotko nie z własnej ochoty i nie chcesz w niem siedzieć, ale ci wyleźć z niego trudno, choćbyś chciała z całej duszy. Pragnę cię z tego bagna wyciągnąć. Powiedzże mi, ile wartała baranica?

— A ze 20 złotych. Więcejby nikt nie dał, bo ją nadjadły mole i kiedym ją trzepała na konkurs, to kudły z niej leciały, jak pierze ze skubanego koguta.

Jak odjadę do Tarnowa, wyślę je stamtąd ks. Kanonikowi, jak ci przed chwilą mówiłem. Zmienię pismo na przekazie, by jegomość nie poznał, że pieniądze odemnie.

— O, panie miłosierny! — zawołała Kasia z przejęciem i nim spostrzegłem, co zamierza zrobić, chwyciła mię za rękę i pocałowała, dodając:

Zaraz wieczór polecę do ojców i na kolanach będę ich prosić, żeby jutro rano odprowadzili źróbka na plebanję.

— Oby ci się udało ich przekonać. I na jedno jeszcze zwrócę ci uwagę: Zapowiedz w domu, by ojciec i domownicy nie wdawali się z nikiem w pogwarkę o minionych konkursach. Mogliby zdradzić sekret, a wówczas — nie wszyscy będą milczeć, jak ja.

— Czem ja się panu odwdzięczę? Pieniądze, co pan pośle, wrócę, jak zarobię. Ale za resztę?

— Gdy będziesz się wydawać, zaproś mnie na wesele na starostę. —

Wtem zadzwoniły sanki przed plebanją — jegomość powrócił od chorego.

Kasia wybiegła z kancelarji, a ja przeszedłem do jadalni.

Nazajutrz, po Mszy św. przyjmował ks. Proboszcz interesantów w kancelarji. Gdym przechodził korytarzem, zauważyłem czekającego Walka Ciućmoka. Chłop miał minę pewną siebie, uroczystą. Domyślałem się, że pewnie Kasia załatwiła z ojcami pomyślnie i oczekiwałem niecierpliwie na wiadomość od Jegomościa.

Siedziałem w jadalni i nadsłuchiwałem. Do kancelarji wchodzili i wychodzili interesanci. W pewnej chwili otwiera drzwi do jadalni ks. Kanonik i powiada:

Chodźno, Adasiu, i posłuchaj jako świadek, co Ciućmok opowiada.

Gdy wszedłem do kancelarji i usiadłem w rogu kanapy, a jegomość przy biurku, odezwał się Walek w te słowa:

— Proszę Jegomościa, ks. Kanonika, nie może być inaczej, ino tak, jak mówię. Bo prawdę rzekłszy, źróbek nie na mnie. Psiajucha, uchowany i spaskudzony na księżym wikcie, ino prycha na gospodarski obrok, ogląda się na boki, za czemś lepszem patrzy i na lepsze czeka.

— Ale przyzwyczai się i u was do jedzenia — wtrącił Proboszcz bez przekonania.

— A i obsługi nie mam dla niego odpowiedniej. Synowie mali, ja też nie najmocniejszy, a Marcysia boi się do niego pszystąpić, bo wczoraj na powitanie, jak ją chwycił zębami za plecy, to mi o mało kobiety nia roztrzepał. Marcysia się strasznie na niego rozżaliła i powiada: Zaprowadźcież to — to, skądeście przywiedli, bo ja przytem życia nie pewna! Tak my z moją uradzili, żeby go oddać i dziś przywiedliśmy go na plebańską oborę.

— Co, jużeście go przyprowadzili? — ździwił się Jegomość.

— Mieliśmy czekać, aż nam stajnię rozburzy? I za dzierżawę także dziękujemy. Marcysia powiada, jak my się oboje naradzili, że przecież mamy dzięki Bogu, kawałeczek swojego pola, to nam dla nas wystarczy. Mają nam ludzie zazdrościć, żeśmy wszystko przysiedli, to niech się lepiej jaki biedniejszy pożywi.

— Nowy kłopot. Co ja z tem będę robił? zamyślił się ks. Kanonik.

Wtedy poradziłem:

— Ogłosić nowy konkurs na pieśni wielkopostne. Nagrody są już gotowe. Ludzie pewnie zapomnieli pieśni od tamtego roku, więc sobie je odświeżą w pamięci z okazji konkursu.

— A słusznie! — zgodził się Proboszcz.

— Może się panu przy pieśniach poszczęści, bo w kolędach został pan za mną wtyle — dociął mi Ciućmok.

— E, przyjacielu, ja nie jestem taki majster w konkursach, jak wy — odpowiedziałem, grożąc Walkowi ostrzegawczo palcem.

Po powrocie do Tarnowa, według umowy z Kasią, przesłałem ks. Proboszczowi 20 zł., do tego opłatę pocztową za przesłane pieniądze i 60 gr. za okucie Tadzikowej łyżwy.

Ale się na tem mój „pech“ nie skończył. Oto jeden djabeł mię skusił, żem sprawę Ciućmoka poruszył w N. S., a potem drugi djabeł, jeszcze mądrzejszy, podszepnął mi, żebym ogłosił konkurs na wykrycie podstępu Walka. I tak od 6 stycznia b. r. razem z S. Czytelnikami piorę Ciućmokowe brudy. Dziś wreszcie robotę kończymy ogłoszeniem wyniku konkursu.

S. Autorzy konkursowej odpowiedzi w sprawie Ciućmoka, porównawszy moją odpowiedź ze swojemi domysłami, podanemi kolejno w N. S., przekonali się chyba wszyscy, że, niestety, nikt nie nadesłał trafnej odpowiedzi.

Kiedym tę wiadomość zakomunikował Ks. Redaktorowi, powiada strapiony:

— To cóż ja teraz zrobię z ofiarowaną na konkurs pięciozłotóweczką?

Wobec tego, żeby Ks. Redaktorowi ulżyć w kieszeni i w strapieniu, przeszukałem jeszcze raz, już nie wiem poraz który, nadesłaną korespondencję — i znalazłem: pomysł, wprawdzie niezupełnie trafny, ale najbardziej zbliżony do podstępu Ciućmoka. Znalazłem go w odpowiedzi Druchny Emilji z Ropczyc, która w swoim liście, podanym w numerze 8 N. S., tak pisze: „Ciućmok — mógł chodzić do Ks. Proboszcza i podpatrywać go“ — — —

Tak! Walek podpatrywał Proboszcza i podpatrzywszy arkusz z pieśniami, kazał Kasi i t. d.

Te dwa słowa: *„podpatrywać go“* — według mnie wartają pięciozłotóweczkę!

Ks. Redaktor, już z wesołą miną, zgodził się na moją ocenę i polecił Administracji wysłać 5 złotych szczęśliwej i przemyślnej konkursistce.

Druchna Emilja niech żyje!

Ponieważ nagrody „pocieszenia“ nie były przewidziane w konkursie, niech resztę P. T. Autorów odpowiedzi pocieszy P. Bóg w czem innem!

Wasz Bywalec.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Ks. Józef Chrząszcz. — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, Wałowa 4. Telefon 311